

Srebro – moje ulubione aktywo

28 września 2016

Wielu z Was zapewne wie, że srebro w ujęciu wartościowym stanowi największą część mojego portfela. Na temat złota napisano bardzo wiele, dzięki czemu wiedza inwestorów jest na bardzo przyzwoitym poziomie. Dla odmiany wokół srebra narosło wiele mitów, w efekcie czego część osób kupuje metal opierając się na nie do końca jasnych przesłankach. Czas zatem odświeżyć informacje na temat srebra.

METAL PRZEMYSŁOWY CZY RACZEJ MONETARNY?

Bardzo często srebro utożsamia się z pieniądzem. Ostatecznie kupując monety bulionowe mamy na nich wybity nominał. W praktyce jednak srebro oscyluje pomiędzy metalem szlachetnym, a przemysłowym. Na pewno nie jest jednak pieniądzem. Owszem, w przeszłości srebro pełniło funkcję metalu monetarnego. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać w latach 60-tych ubiegłego wieku, kiedy to w efekcie eksplozji popytu przemysłowego zapasy srebra zaczęły drastycznie topnieć. Obecnie, wartość wszystkich dostępnych zapasów srebra oscyluje w okolicy 40 mld USD, czyli mniej niż EBC drukuje w ciągu 2 tygodni.

Od strony przemysłowej srebro ma około 10 tys. zastosowań, co plasuje je na drugim miejscu, zaraz po ropy naftowej. Srebro zużywamy w głównie w elektronice i medycynie. Przemysł odpowiada obecnie za około 54% popytu i systematycznie rośnie, głównie w efekcie wzrostu zainteresowania panelami słonecznymi. Popyt inwestycyjny (sztabki, monety) odpowiada za około 25% całego popytu. Widzimy zatem, że większość popytu na srebro wcale nie pochodzi z sektora inwestycyjnego.

GŁĘBOKOŚĆ RYNKU

Srebro bardzo często porównuje się do złota. Owszem, ceny obu

metali poruszają się w tym samym kierunku. Różnica między metalami jest taka, że złota inwestycyjnego mamy ogromne ilości podczas, gdy srebra pod inwestycje jest jak na lekarstwo.

Na świecie mamy około 175 tys. ton złota, z czego mniej więcej połowa to złoto inwestycyjne w posiadaniu banków centralnych, funduszy inwestycyjnych oraz inwestorów indywidualnych. Przyjmijmy, że złota, które może zmienić właściciela w zależności od upodobań inwestorów jest 90 tys. ton, co przy dzisiejszej cenie odpowiada wartości około 3,9 bln USD.

Na rynku srebra sytuacja jest diametralnie inna. Według szacunków Silverinstitute.org srebra mamy około 2,3 mld uncji, wartego około 40 mld USD. Ile instytucji tyle różnych szacunków, ale owe 40 mld ma dla mnie sens zwłaszcza, że w prywatnych rozmowach z Loomisem wielokrotnie słyszałem, iż ich oddział w Kloten pod Zurichem posiada w depozycie metale warte około 4 mld USD, czyli 10% światowych zapasów.

Problem z dokładnym określeniem ile mamy srebra inwestycyjnego jest taki, że wiele instytucji nie publikuje wiarygodnych danych. Poniżej opublikowałem wykaz instytucji rzekomo posiadających poważne zapasy srebra. Dwie największe pozycje to COMEX (kolor niebieski) oraz ETF SLV (kolor jasno-zielony). Jak dla mnie wiarygodność obu jest zerowa.

Można zatem domniemywać, że dostępnego metalu jest dużo mniej niż wskazują na to oficjalne dane. W 2010 roku, gdy Eric Sprott uruchamiał ETF zabezpieczony w 100% metalem fizycznym potrzebował aż 9 miesięcy, aby skupić z rynku srebro warte niecały 1 mld USD. Dziewięć miesięcy!!!

Głównym atutem srebra w mojej ocenie jest właśnie płytki rynek, dzięki czemu stosunkowo mały kapitał jest w stanie doprowadzić do gwałtownej zmiany ceny. Jeżeli jest to niezrozumiałe, przypomnijcie sobie co stało się z ceną bitcoina. W pierwszym etapie cena wzrosła z 1 USD do 30 USD.

Gdy jednak zyskał popularność, cena w krótkim czasie wzrosła z 30 USD do 1100 USD. Do tak gwałtownych zmian mogło dojść wyłącznie dlatego, że kapitalizacja wszystkich bitcoinów oscylowała w szczytowym momencie na poziomie zaledwie kilku miliardów dolarów, co przy globalnych przepływach jest mniej niż błędem zaokrąglenia.

Niezależnie od tego czy srebro inwestycyjne warte jest 20 czy 40 mld USD jest to wartość pomijalna pod względem globalnych kapitałów inwestycyjnych. Dla porównania Apple ma w gotówce około 200 mld USD, a wartość rynku obligacji oscyluje w okolicy 200 bln USD.

RELACJE ZŁOTA DO SREBRA

Zwolennicy srebra bardzo często powołują się na historyczną relację metali wynoszącą 1:16, wieszcząc docelowy powrót do takich poziomów. Mimo, iż uważam, że srebro ma lepsze perspektywy od złota to nie jestem aż takim optymistą.

Jeżeli jednak przeanalizujemy ostatnie 50 lat to okazuje się, że relacja złota do srebra oscylowała pomiędzy 16 a 100. Przez większość czasu jednak wahała się w przedziale 40-80.

W relacji ceny złota do srebra mamy kilka ważnych poziomów, od których uzależniam decyzje inwestycyjne:

- powyżej 70 – kupuję wyłącznie srebro;
- pomiędzy 45 a 70 kupuję zarówno złoto jak i srebro;
- pomiędzy 30 a 45 kupuję wyłącznie złoto;
- poniżej 30 – najprawdopodobniej zacznę pozbywać się srebra.

CENTY HISTORYCZNE A CENY OBECNE

To, co działo się z cenami różnych aktywów w przeszłości pozwala nam domniemywać czego możemy spodziewać się w przyszłości. Ze srebrem jest ten problem, że ostatnia

prawdziwa hossa w metalach szlachetnych skończyła się w 1980, czyli prawie 4 dekady temu, kiedy to cena metalu sięgnęła 50 USD/oz.

Dziś cena oscyluje w okolicy 20 USD/oz, czyli o 60% niżej. Dzisiejsza wartość dolara jest jednak zupełnie inna niż 36 lat temu.

Jak widzimy, aby srebro miało znaleźć się na podobnych poziomach jak w roku 1980 jego cena musiałaby wzrosnąć co najmniej 7 razy (inflacja CPI).

Do ciekawych wniosków możemy także dojść jeżeli zestawimy ze sobą cenę srebra z najbardziej popularnym indeksem akcji (Dow Jones).

Srebro dziś nie jest na pewno tak tanie względem akcji jak było w 2001 roku, ale jego cena jest nadal bardzo atrakcyjna. Aby osiągnąć wartości zbliżone do tych z 1980 roku, cena srebra musiałaby wzrosnąć do 800 USD/oz. Czy jest to możliwe? Moim zdaniem nie.

Jeżeli jednak doszłoby do 75% spadków na rynku akcji w USA oraz równoległej bańki na rynku metali szlachetnych windującej ceny srebra do 240 USD / oz, to relacja podobna jak w 1980 roku jest jak najbardziej możliwa.

Aby ostudzić umysły niektórych inwestorów marzących od cenach srebra bijących w stratosferę muszę Wam przypomnieć, iż bardzo wysokie ceny metalu z jakimi mieliśmy do czynienia w 1980 roku były efektem zdominowania rynku przez Braci Hunt, o czym pisałem w artykule [„Bracia Hunt – lekcja historii”](#).

Co więcej, w roku 1980 srebro nie było tak powszechnie wykorzystywane w przemyśle jak dziś. Lobby przemysłowe jest bardzo silne i robi wiele, aby powstrzymać nadmierny wzrost ceny. Na niskiej cenie srebra jak i złota zależy także bankom centralnym, które utrzymując ceny metali w ryzach maskują proceder niszczenia papierowych walut. Innymi słowy dziś mamy

zupełnie inne otoczenie niż przed 4 dekadami.

ZMIENNOŚĆ NA RYNKU SREBRA

Srebro w przeciwieństwie do złota jest metalem bardzo zmiennym. Przywykło się mówić, że jeżeli cena złota rośnie o 10%, cena srebra rośnie w tym czasie o 20-25%. Relacja ta jednak działa w dwie strony.

Między październikiem 2008, a kwietniem 2011 cena złota wzrosła o 150%. W analogicznym okresie cena srebra wzrosła o 420%. Dla przypomnienia, mówimy o okresie zaledwie 2,5 roku. Pewne otrzeźwienie przynosi sytuacja z okresu 2011-2015, kiedy to cena złota spadła o 45%. W tym czasie cena srebra spadła o astronomiczne 72%.

Tak zmienny jest rynek srebra i jeżeli ktokolwiek nie jest w stanie sobie mentalnie z tym poradzić, absolutnie nie powinien brać pod uwagę tego typu inwestycji. W formie alternatywy doskonale sprawdzi się złoto.

MONETY CZY SZTABKI

O ile w przypadku złota biorę pod uwagę wyłącznie zakupy popularnych monet bulionowych, o tyle w przypadku srebra dopuszczam mały wyjątek. Jeżeli kupujemy srebro w normalnych ilościach to uważam, że powinniśmy decydować się na tuby (20 lub 25 monet jednouncjowych) czy masterboxy (500 monet jednouncjowych). W tej formie będzie nam dużo łatwiej sprzedać je w przyszłości, a przy okazji ze względu na vat-marżę monety możemy zazwyczaj kupić taniej niż sztabki.

Wyjątkiem, o którym wspomniałem jest zakup srebra bez VAT lokowanego w magazynach bezcłowych. W tym przypadku sztabki są znacznie tańsze, ale tego typu operacje przeprowadza się z kapitałem powyżej 300 tys PLN.

PODSUMOWANIE

Myślę, że już teraz wiecie czemu srebro w moim portfelu

zajmuje największą pozycję. Mimo, iż mam przeciwko sobie banki centralne to uważam, że metal ten na przestrzeni kolejnych lat dostarczy więcej niż przyzwoitych zysków. Absolutnie nie liczę na srebro po 500 USD jak zapowiada to Max Keiser, przynajmniej nie bez hiperinflacji, ale 100 USD jest poziomem jak najbardziej realnym.

Srebro obok złota posiada dodatkowy, bardzo ważny atut, o którym nie wspomniałem wcześniej. Można je przechowywać poza systemem, dzięki czemu bez większych problemów możemy przejść przez potencjalne konsekwencje resetu długów oraz zawirowań w systemie bankowym.

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net